Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Gaistera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
4 zł. 50 gr. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmują:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 10 lipca 1932 r.** **Nr. 28.**

„OTO MATKA TWOJA!"

Ewang. Jana 19. 27.

„Matkom — Polkom, w dniu Ich święta.

Przed kilku tygodniami stolica, a wraz z nią i cała Polska obchodziły wielkie, podniosłe święto. Święto ustanowione w naszych czasach, które zapewne przetrwa najdłużej w przyszłości ze wszystkich współczesnych świąt. Obchodziliśmy Święto Matki. Na ten dzień radosny prasa przygotowała specjalne artykuły — a wystawy sklepów szereg upominków z napisem: „Drogiej i kochanej matce". Życzenia składały matkom swym małe dzieci, które już potrafiły ukochać, młodzież szkolna, ludzie dorośli, a nawet zupełnie poważni, którzy już tylko wspominać mogą pamięć zmarłych matek. To był piękny, radosny dzień, w którym słońce dobroczynnemi promieniami ogrzewało ziemię. Śmiem przypuszczać, że inicjatorzy święta matki — świadomie, lub podświadomie nawiązać musieli do słów: „Oto matka twoja". Przed 20 wiekami umierał na krzyżu Zbawiciel. I wtedy, gdy mógł wspominać na swój męczeński żywot i oczekiwać, zbliżających się cierpień — nie myśli o sobie. Bolesny wzrok swój kieruje Chrystus pod stopy krzyża. Widzi tam pogrążoną w smutku gromadkę niewiast i umiłowanego ucznia swego. Zbawiciel wie, że po Jego śmierci mrok zalegnie serca. Dla nieszczęśliwej matki trzeba będzie pokrzepienia przez żałobne dni W. Piątku i W. Soboty — zanim rozbłyśnie światło Zmartwychwstania, zwycięstwo ostateczne życia nad śmiercią. „Tedy ujrzawszy matkę i ucznia, którego miłował, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój, potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja!"

Słusznie podkreślają uczeni, że Jezus wymawiając te słowa wskazał na pokrewieństwo ducha — tak bardzo różniące się często od pokrewieństwa ciała i krwi. „Oto matka twoja".

Matka — to najpierwsza nauczycielka, to Ta, która nam mówi o Bogu, spędzając noce bezsenne przy naszem dziecięcem łożu, to Ta, która modli się za nas, gdy wstępujemy w życie, poznając jego trud i znój. Ileż to razy — wracamy (jeśli tylko wrócić możemy) by właśnie u kolan matki wyżalić się i wypłakać? I znajdujemy zawsze u Niej zrozumienie i pokrzepienie.

My mężczyźni — tacy zdawałoby się mocni, nieugięci, mogący założyć własne ognisko domowe, w najcięższych chwilach wspominamy Matkę...

„Choćbyś przeszedł świat dokoła
Znalazł uśmiech szczęścia rzadki,
Nikt zastąpić ci nie zdoła
Ukochanej twojej matki!
Nikt tak dobrze nie zrozumie
Nie ukoi tak w rozterce
Jako ona jedna umie
Swego dziecka odczuć serce".

Nasi wieszczowie narodowi, którzy zostawili księgi czystej, najidealniejszej miłości, stwierdzili w życiu własnem i zgłębili tę prawdę, że *prawdziwą trwołą* miłością każden z nich otaczał własną matkę.

„Oto matka twoja".

Są między nami tacy, którzy mają i ojca i matkę. Są tacy, którzy mają ojca, albo matkę. Są tacy, którzy na pagórkach cmentarnych — mogą już tylko *wspominać* pamięć zmarłych rodziców. Jeśli dziś czyniąc zadość potrzebie serca, wspominamy na dzień święta matki, to w przeświadczeniu, że nas wszystkich stać na ewangeliczny czyn. Oddajmy należny hołd naszym matkom.

Uczyńmy, to jak możemy i potrafimy. Bezpośrednio, albo listownie, albo w modlitwie. Prośmy Boga, by wszystkie współczesne nam matki mogły i chciały wychowywać ludzi „na braci". Wielcy ludzie — byli synami wielkich matek! To jest prawda życiowa i historyczna. Nam dziś trzeba matek z Boga i do Boga prowadzących swe dzieci! Na takiem zbożnem poczynaniu napewno spocznie obfite błogosławieństwo!

A cokolwiek dla tej wielkiej pracy uczynimy, uczynimy w Imieniu Tego, Który przed wiekami wypowiedział z krzyża Golgoty wielkie i prawdziwe słowa: „Oto matka twoja". Amen.

X. J. K.

Ks. prof. Dr. teol. i fil. R. Kesselring.

Wiara w Boga i jej znaczenie dla życia duchowego ludzkości

Wykład inauguracyjny przy obejmowaniu katedry Teologji Systematycznej na Uniw. Warsz.

I.

Rozpoczynając wykłady z zakresu teologji systematycznej na fakultecie teologji protestanckiej tej Czcigodnej „Alma mater" stołecznego grodu, pragnę dziś przed Wami, Dostojni Słuchacze, przed Tobą, Kochana Młodzieży akademicka, wskazać na linję wytyczną, której jako nauczyciel i wykładowca dogmatyki i etyki, i historji filozofji religji na uniwersytecie chrześcijańskim i fakultecie teologicznym ewangelickim trzymać się pragnę. Uważam, iż jest prawem dostojnego tego zgromadzenia, a zwłaszcza Najwwyższego Przedstawiciela naszego Kościoła Ewangelickiego a. w. w Polsce, domagać się odpowiedzi na stawiane mi dziś pytanie: w jakim duchu prowadzone będą te wykłady? A moim obowiązkiem jest wykazać, jakiemi powodować się będę zasadami w pracy nad wychowaniem i wykształceniem dusz, charakteru, woli i intelektu naszych młodych teologów, przygotowując ich wraz z innymi czcigodnymi kolegami nietylko naszego fakultetu teologicznego ale i innych wydziałów, w harmonijnej z nimi łączności i w usilnem dążeniu do poznania prawdy, do pięknej, wzniosłej i odpowiedzialnej służby duszpasterskiej ad maiorem Dei et Ecclesiae nostrae gloriam, jakoteż do służby społecznej, obywatelskiej, na pożytek naszego kraju i narodu, z którego losami, rozwojem i przyszłością i my ewengelicy nierozerwalnie czujemy się złączeni w złej i dobrej doli.

Przy każdem nabożeństwie chrześcijańskiem, ewangelickiem, jednym z jego głównych punktów, jest wyznanie wiary apostolskiej. Jak w tem wyznaniu znajduje swój wyraz świadomość i poczucie pewnej historycznej ciągłości, pewnej nieprzerwanej i nierozerwalnej łączności z tem, co duchową tradycją chrześcijaństwa nazywamy, tak i dziś w moim wykładzie inauguracyjnym pragnę przedewszystkiem mówić o Bogu, myślę o Nim, rozpocząć chcę ten pierwszy krok przyszłej swej pracy. Nietylko ewangelja Chrystusowa, to najważniejsze, fundamentalne źródło naszego systemu religijnego, nietylko nauka apostołów i wszystkich wielkich ojców kościoła, lecz i naszych reformatorów nauki i poglądy religijne jako punkt wyjścia, jako naukę centralną przyjmują naukę o Bogu.

Kto z nas nie pamięta głębokich słów wielkiego Augustyna, tego olbrzyma wśród nauczycieli religijnego systemu chrześcijańskiego, którego głos i wpływ dziś po 15 stuleciach na każdej uczelni chrześcijańskiej teologji nie przebrzmiał?: Deum et animam scire cupio. Nihilne plus? Nihil omnino". A poznanie Boga i duszy świętobliwy mąż dlatego tak wysoko ceni, za tak święty każdego człowieka obowiązek uważa, bo przecież stworzony został człowiek na podobieństwo Boga, do którego na skrzydłach swej wiary, swej tęsknoty za nieskończonością bytu pragnie wznieść się dusza jego. Od tego dążenia, tego gorącego pragnienia poznania Boga, coraz lepszego i głębszego, nie powinny nas wstrzymywać wołania wszystkich sceptyków i agnostyków czasów przeszłych i przyszłych, ani żadne nastawienie antyreligijne nowoczesne. Wiemy, iż człowiek współczesny, któremu grozi niebezpieczeństwo utraty osobowości, depersonalizacja—którego społeczny kolektywizm pragnie oderwać od dawnego podłoża kultury duchowej i religijnej, przechodzi gwałtowną walkę wewnętrzną, iż człowiek szuka nowych dróg, nowych ideałów, pragnie nowego światopoglądu, w którym niema miejsca dla dawnych wartości religijnych.

Kiedy w głębokich wstrząsach i ciężkich walkach społecznych, zapoczątkowanych wielką rewolucją francuską, nastała nowa epoka dziejów ludzkości, społeczeństwa a wraz z niemi i kościoły chrześcijańskie przechodziły i przeżywały okres bodaj czy nie cięższych zmagań, niż te, które my, współcześni, przeżywamy. I wówczas sądzono, iż można dekretami i rozporządzeniami wyrwać wiarę w Boga z serc, prześladowaniami usunąć i wyrugować kult Boga z dusz i umysłów ludzkich. Jak jednak ci Dantoni i Maraci się zawiedli w swych rachubach, wiemy wszyscy! Poucza nas o tem pewne prawdziwe zdarzenie, karta z dziejów martyrologji kościoła chrześcijańskiego z czasów rewolucji francuskiej. W pewnej małej mieścinie w Bretanji zjawiła się horda mordujących, plądrujących kościoły i świątynie rewolucjonistów. Przewódca ich, Jean André, dał rozkaz, by zburzono i ogniem zniszczono piękny, prastary kościół miejscowy. Bogobojny mer, nieustraszony i odważny, zawołał: „Zburzcie nasz kościół, jeśli taka jest wola wasza. Jednak nie uda się wam nigdy zburzyć świątyni ducha w sercach naszych, nie uda się wam wydrzeć nam wiary w Boga z dusz naszych. O tym Bogu opowiadają, jego objawiają słońce, księżyc i gwiazdy na niebie, a tych nie dosięgną krwawe ręce wasze. O Bogu myślały i marzyły wszystkie pokolenia przed wami, o nim myśleć będą dalej, kiedy was i nas tu nie będzie na ziemi".

Niema dla nauczyciela prawd religijnych ważniejszego obowiązku i zadania jak przedstawić tę naukę o Bogu — teologję w ścisłem tego słowa znaczeniu — jako najistotniejszą i najgłębszą część systemu religijnego. Wszystkie inne dyscypliny wiedzy teologicznej, a więc teologji historycznej, biblijnej i praktycznej, do tego samego zdążają celu, chociaż różnemi drogami. Musimy sobie jednak jasno i wyraźnie zdawać sprawę z tego, iż nic na świecie dziś nie jest tak gwałtownie z takim uporem i zaciętością zwalczane, jak właśnie nasza nauka, nasze pojęcia i wierzenia o Bogu. Czy jest Bóg, czy niema Boga? To pytanie spoczywa na gruncie naszych serc i domaga się odpowiedzi. Czasami myśl o Bogu i wiara weń zda się jak ten cenny kruszec, szczerozłoty, przywalony warstwami brudnej, twardej, bezużytecznej skały. Ale po pewnym czasie wydobywamy ten kruszec na powierzchnię, czasami wiara jak to źródło kryształowe przebija wszystkie zapory, wydostaje się na powierzchnię, krzepiąc nas ożywczemi swemi wodami. Tylko banalność i powierzchowność, tylko pycha i zarozumiałość ludzka uczą nas zapominać o tem, iż jest i będzie obowiązkiem naszym po wszystkie czasy szukać jakiegoś absolutu, tego archimedesowego punktu oparcia, tej stałej osi, około której grupują się wszystkie objawy przemijającego, zmiennego ciągle życia. Nie zamierzam dziś wskazać na nieznane drogi, które do poznania Boga, do głębszego ujęcia Jego woli prowadzą. Wszelkie usiłowania i wysiłki umysłu ludzkiego w prastarych czasach, we wiekach średnich i w dobie współczesnej do sprowadzenia i postawienia niejako istoty Boskiej na płaszczyźnie naszych ziemskich spraw, ograniczonych wyobrażeń i ciasnych poglądów są bezcelowe i skazane z góry na niepowodzenie. Wołanie proroka: „Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił", tęsknota Platona, gorące pragnienie wielkich mistyków, chcących ujrzeć Boga, oglądać Go oczyma swemi, rozwiązać wreszcie to największe zagadnienie naszego bytu, zastąpić to święte misterjum wiary, prawd metafizycznych, objawionych, dowodami realnemi i racjonalnemi, to odwieczne życzenie bodaj nie spełni się nigdy. Czy to, co takim tytanom myśli ludzkiej jak Platonowi i Arystotelesowi, co dla Spinozy i Kanta, którzy z taką siłą woli i rozumu nad rozwiązaniem zagadnienia: czy jest ,Bóg i jakim On jest? się trudzili, w gruncie rzeczy było daremnym wysiłkiem, czy to dla nas małych duchów będzie łatwiejszem zadaniem? „Nie jesteśmy w mocy pojąć, ani czem Bóg jest, ani czy jest" — woła w swoich „Myślach" Pascal, głęboki myśliciel i prawy chrześcijanin, który przez całe życie dążył do sharmonizowania, do syntezy pojęć wiary i wiedzy. Zdaje się, iż wieczna, niezbadana tajemnica, którą istota Boska od początku istnienia wszechświata się oto-

czyła, nie będzie dla nas nigdy zupełnie jasna, dostępna i zrozumiała, na co wskazują już głębokie słowa biblijne, iż przemocą nikt do królestwa Bożego się nie dostanie.

Znane jest powiedzenie Lessinga: „Gdybym służyć mógł przed obliczem Boskiem i ujrzałbym, iż Bóg trzyma w jednej ręce prawdę i w drugiej pragnienie poznania prawdy, padłbym na kolana i błagałbym Boga: daj mi, Panie, chęć poznania prawdy, gdyż prawda sama dla Ciebie tylko jest przeznaczoną". „Sub specie" tego zdania głębokiego pracują wszyscy uczeni i myśliciciele, żaden fakultet nie stanowi wyjątku. I teolog, zwłaszcza oddający się badaniom i rozważaniu nad istotą wierzeń, religji, dogmatów, praw moralnych i t. p. nie powinien o tem zapomnieć, gdzie się kończą granice jego poznania, jak jednak w ramach swojej dyscypliny powinien starać się o coraz to lepsze poznanie prawdy, korzystając z całego nagromadzonego w ciągu wielu wieków materjału, z dzieł wielkich myślicieli religijnych, nie zapominając jednak i o tem, że najśmielsze myśli nie mogą usunąć i zastąpić prawd żywych objawionych. Taką prawdą objawioną duchowi i sercu ludzkiemu jest pojęcie: Bóg. Temu zasadniczemu pojęciu, w którem jakgdyby w centralnem ognisku zbiegają się wszystkie promienie myśli religijnej, jego znaczeniu dogmatycznemu wzgl. w dogmatyce naszego kościoła, jego rozwojowi w Teologji systematycznej służyć ma ten pierwszy mój wykład, któremu pragnę dać tytuł: *Wiara w Boga i jej znaczenie dla życia duchowego ludzkości.*

(c. d. n.)

LIST z ANGLJI

(I. C. P.)

Usiłowania zbliżenia Kościoła anglikańskiego do Kościołów chrześcijańskich zagranicą, jako też usiłowania ponownego zjednoczenia Kościoła anglikańskiego z niezależnemi Kościołami ewangelickiemi Anglji zostały posunięte daleko naprzód. Narodowy Synod Kościoła anglikańskiego, który obradował w lutym r. b., uczynił ważny krok, postanawiając na wniosek biskupa Gloucester'u A. C. Headlama, aby arcybiskupi Canterbury i Yorku zamianowali „Radę pielęgnowania stosunków z zagranicą", któraby od czasu do czasu wydawała komunikaty i sprawozdania. Rada ta ma się składać z rzeczoznawców, obeznanych dobrze z zawikłanemi zagadnieniami ponownego zjednoczenia Kościołów chrześcijańskich. Synod poświęcił tej sprawie wiele uwagi. Szereg mówców poparł myśl utrzymywanie ściślejszych stosunków z Kościołami chrześcijańskiemi zagrani ą. Biskup Gloucesteru przemawiał na temat znaczenia stanowiska Kościoła anglikańskiego w dobie obecnej, jakie zajmuje według mniemania Kościołów europejskich. Utrzymywał osobiste stosunki z znaczną liczbą Kościołów, z Luteranami, Kalwinami, Starokatolikami, Prawosławnymi i przedstawicielami innych odłamów kościelnych. Pod każdym względem ci przedstawiciele najwięcej zwracają uwagi na Kościół anglikański, na jego prace i stanowisko, jakie zajmuje. Stosunki przyjazne i pojednanie z przeróżnemi religijnemi grupami w Europie, jak mówił Dr. Headlam, przysłużyłyby się wielce sprawie pokoju pomiędzy narodami. Im ściślejsze będą stosunki Kościoła anglikańskiego z grupami religijnemi na kontynencie, tem ściślejsze będą więzy pomiędzy poszczególnemi państwami. Przed dwoma dniami rozmawiał z jednym członkiem Kościoła anglikańskiego, który znał stosunki kościelne i życie religijne na kontynencie. Wskazał na wielkie niebezpieczeństwo, które zagraża chrześcijaństwu. Znajomy ten dobrze zna Rosję i plany rosyjskich mężów stanu i wie, że jedynym ich celem jest propaganda antyreligijna na Zachodzie. Dlatego przeświadczony, że niebezpieczeństwo zagrażające dziś chrześcijaństwu jest większe od wszelkich innych, jakie od powstania Islamu zagrażały chrześcijaństwu. Przeto jedynym środkiem, mogącym przywrócić chrześcijaństwu właściwe stanowisko i znaczenie, aby mogło wytrzymać napór antyreligijnej propagandy, jest jedność Kościoła chrześcijańskiego. Myśl ta zda się być prawie fantastyczną, jako coś, czego spełnienia trudno się spodziewać, ale o co modlić się trzeba. Osobiście jest przekonany, że myśl ta nie jest tak bardzo niemożliwą, jak się wydaje. Dawny rozłam kościołów został naogół usunięty. Stosunki przyjazne pielęgnuje się na większą skalę, niż dawniej, dlatego odczuwa się silne pragnienie jedności chrześcijaństwa. Wszędzie na cał m świecie są w Kościołach mężowie, którzy podejmują się mozolnej pracy pojednania chrześcijaństwa i napewno teraz nadszedł czas, aby pertraktacjom wielkobrytyjskim nadać stały i oficjalny charakter, we większym stopniu aniżeli miały one w przeszłości. Ważnem jest, że Kościół jako całość byłby wciągnięty do pracy, a przedstawiciele i kierownicy, odpowiedzialni za te sprawy, korzystaliby z autorytetu Kościoła anglikańskiego. Z tego powodu, jego zdaniem, powinna być zamianowana „Rada dla stosunków zagranicznych". Należy dodać, że w dyskusji nad tą sprawą brali także udział świeccy członkowie Synodu, uznając znaczenie ściślejszej jedności. Pod koniec obra przewodniczący Synodu, arcybiskup z Canterbury oświadczył, że chce być przez przewodniczącego lub w inny sposób w ścisłym kontakcie z Radą w nadziei że Rada z błogosławieństwem Bożem służyć będzie wielkiej sprawie, która leży wszystkim na sercu. Nie pomyślano tego tak, że Rada sama ma być odpowiedzialną za pertraktacje, dotyczące ponownego zjednoczenia Kościołów, albo, że ma zapoczątkować takie pertraktacje, oraz, że ma się mieszać do spraw odpowiedzialności i swobody, z jaką działał arcybiskup z Canterbury, pielęgnując stosunki z Kościołami w innych krajach Lecz jest jeszcze wiele rodzajów stosunków, w których pomoc takiej Rady może mieć bardzo wielkie znaczenie. Biskup Gloucesteru zauważył, że kościoły coraz lepiej rozumieją niebezpieczeństwo, wytworzone przez zbyt wygórowany nacjonalizm. Im więc ściślejszy będzie związek między Kościołem anglikańskim a kościołami kontynentu, tem ściślejsze będą stosunki pomiędzy poszczególnemi krajami. W dalszym ciągu ponawia się próby zbliżenia Kościoła anglikańskiego do niezależnych Kościołów Anglji. Na zgodę Rady Bratniej niezależnych Kościołów wznowiono we wrześniu 1931 r. pertraktacje pomiędzy przedstawicielami Kościołów niezależnych a Kościołem anglikańskim w nadziei, „że, jak powiedział arcybiskup z Canterbury, można będzie uczynić dalszy krok w kierunku pełniejszego zrozumienia i współpracy i — jeśli da Bóg — także do ściślejszej jedności". Izba wyższa konwokacji prowincji kościelnej Canterbury, złożona z biskupów tejże prowincji, powzięła w ubiegłym roku uchwałę, aby dojrzali członkowie Kościołów niezależnych, mieszkający bardzo daleko od swoich kościołów byli dopuszczani do Wieczerzy Pańskiej w kościołach anglikańskich. Tę uchwałę rozpatrywano w Izbie Niższej konwokacji duchownych prowincji kościelnej Canterbury i postanowiono wyłonić komisję, która ma zdać sprawę o uchwale. Konwokacje Canterbury i Yorku przyjęły w styczniu r. b. sprawozdanie o konferencji odbytej w lipcu 1931 r. w Bonn, w której wzięli udział przedstawiciele Kościoła anglikańskiego i starokatolickiego. Już w roku 1874, gdy po uchwałach sobyru watykańskiego utracono wszelką nadzieję ponownego połączenia się Kościoła Starokatolickiego z Rzymem, różni dostojnicy kościelni,

między innymi biskup Wordsworth z Lincolnu i kanonik H. P. Liddon, brali udział w konferencjach, które się odbyły w r. 1874 i 75. Na konferencji w r. 1888 w pałacu Lambeth przyjęto rezolucję, która z uznaniem wyraża się o niezależnem stanowisku Kościoła Starokatolickiego w Holandji i wypowiada nadzieję o nawiązaniu ściślejszych stosunków bratnich z tym kościołem. Zgodzono się też dopuścić do Komunji Starokatolików w Niemczech i Chrześcijańsko-katolicki kościół w Szwajcarji, zarówno duchownych jako też wierzących laików. Postanowienia te zostały potwierdzone na następnych trzech konferencjach.

Powzięto też dalszą uchwałę w sprawie wyrażenia sympatji Starokatolikom w Austrji za ofiary, jakie ponieśli i wyrażono także nadzieję, że niebawem będą nawiązane z nimi formalne stosunki. Dalszy krok do zbliżenia uczyniono w r. 1925, kiedy to Kościół Starokatolicki w Holandji uznał ważność święceń anglikańskich, co już przedtem inne Kościoły starokatolickie uczyniły. Uznanie to zostało potwierdzone na X Międzynarodowym Kongresie Starokatolików dnia 2 września 1925 r. w Bernie. Konferencja w r. 1930 w Lambeth postanowiła zwrócić się z prośbą do arcybiskupa w Canterbury, aby zamianował delegatów Kościoła anglikańskiego i równocześnie postanowiła prosić arcybiskupa w Utrechcie, aby zamianował przedstawicieli Kościołów Starokatolickich, którzyby razem z przedstawicielami Kościoła anglikańskiego utworzyli komisję do spraw nauki kościelnej. Komisja ta miała ustalić punkty, na które wszyscy się zgadzają, oraz takie, co do których panuje rozbieżność poglądów. Komisja obradowała w lipcu 1931 r. w Bonn i przyjęła projekt wprowadzenia komunji dla wyznawców obu tych Kościołów. Projekt ten został w styczniu b. r. przyjęty przez obie Izby konwokacji w Canterbury i w Yorku. Znaczenie tego rozpoczętego dzieła wielu mówców należycie oceniło i, jak dziekan w Chichester zaznaczył, to co uczyniono, jest ważnem zdarzeniem. Po raz pierwszy bowiem od czasów reformacji przystąpiła część społeczności anglikańskiej z członkami innych Kościołów chrześcijańskich do Stołu Pańskiego.

Charakter stosunków nawiązanych z innym Kościołem może być precedensem na przyszłość. Ew.-Pol.

Szkoły niedzielne w świecie

W jednym z ostatnich numerów „Evangile et Liberté" znajdujemy ciekawy artykuł pióra p. Aeschimanna, poświęcony działalności Związku Światowego Szkół Niedzielnych w związku z nodchodzącym Kongresem tej niezmiernie owocnie pracującej organizacji. Poniżej parę szczegółów, które mogą interesować czytelników polskich. Światowy Związek Szkół Niedzielnych został założony w r. 1889, i w chwili obecnej skupia 42 organizacje narodowe, lub międzynarodowe, między któremi znajdują się zarówno wielkie grupy anglo-saskie, jak i bardzo skromne liczebnie grupy z Islandji, Łotwy lub Sudanu.

Ilość dzieci, które uczęszczają do szkół, należących do Związku, wynosiła w r. 1889 około 20 miljonów, zaś w r. 1930 — przekroczyła liczbę 37 miljonów. W ciągu ostatnich czterech lat daje się zauważyć stały przyrost w wysokości około miljona dzieci rocznie. Przyrost ten należy zawdzięczać z jednej strony świetnie zorganizowanej propagandzie, zaś z drugiej wysiłkom misyj wewnętrznych.

Na kierowniczych stanowiskach Związku mamy wybitną przewagę wpływów Anglo-saskich, co się tłumaczy ilościową przewagą Anglików i Amerykanów. Mamy więc dwóch sekretarzy generalnych: amerykańskiego i szkockiego, zaś centrale zarządu znajdują się jedna w Nowym Yorku, a druga dla Europy w Glasgow. Budżet, którego pokrycie obecnie doznaje pewnych trudności w związku z kryzysem ekonomicznym, wynosi 150.000 dolarów.

Ks. Karol Banszel.

Nowoczesne podstawy religijnego wychowania ewangelickiego

Rozdział II.

W jaki sposób ułatwić rozwijającemu się człowiekowi związek z Bogiem?

Głównym celem oddziaływania religijnego wogóle, to uchronienie dziecka od wszelkich wpływów ujemnych i dopomożenie mu do uaktywnienia jego indywidualnych sił dla jaknajlepszego wywiązania się z powierzonego mu przez Boga posłannictwa. Dla gruntowniejszego uwydatnienia tej myśli powołujemy się jeszcze raz na Foerstera: „Przy nastawieniu kompasu na okrętach wojennych myśli się przedewszystkiem o tem, by izolować igłę od wszelkich prądów magnetycznych, pochodzących ze strony metalowego pancerza okrętu i mogących spowodować jej odchylenie. Lecz nikt nie troszczy się o to, czy wewnętrzny kompas człowieka, rozum, który ma nami kierować, nie ulega odchyleniom pod wpływem prądów zewnętrznych i czy nie należałoby go regulować, zwracając oczy wzwyż, ku Istocie, która wzniosła się ponad wszystkie prądy ziemskie. To podporządkowanie jest nieodzownym warunkiem spotęgowania życia osobistego".

O to izolowanie młodej duszy od prądów wewnętrznych, chcących spowodować odchylenie jej od drogi, po której dążyć winna na mocy dostojnego jej przeznaczenia, zatroszczyć się musi szczególnie nauka religji. Środki, któremi się posługiwać należy przy tak pojętem wychowaniu religijnem, wynikają z miłości naszej do Chrystusa i dziecka. Metoda jaką stosujemy, wypływa ze słów Chrystusa: „Dopuście dziatkom przychodzić do mnie i nie brońcie im tego". To znaczy: Dzieci same dzięki owemu zmysłowi metafizycznemu, o którym była mowa, instynktownie pragną zestrojenia się ze światem Chrystusa, naszem zdaniem: nie bronić im tego, przeciwnie, ułatwiać im to.

Przedewszystkiem my sami, rodzice i wychowawcy bytować musimy w tym świecie Chrystusa i „uczyć się od niego" właściwego dzieci traktowania.

W centrum wychowawczego oddziaływania będzie stała świetlana postać Chrystusa na tle pisanego i niepisanego Pisma św., t. j. na tle Biblji i Natury. Albowiem Bóg napisał te księgi, stworzył je dla nas. My z dzieł tych autora poznać winniśmy. Bóg nie jest zamknięty ani w naturze, ani w piśmie św. Bóg nie jest pismem św. ani naturą, bo to wszystko wydaje tylko świadectwo o Bogu. Bóg jest Stwórcą, a więc czemś potężniejszem jeszcze od biblji i natury — wszechświata, ale biblja i natura zaznajamiają nas z tym Bogiem, który jest Ojcem Chrystusa.

Niektórzy nauczyciele, głównie przez wzgląd na autorytet Biblji, który uznają i przed którym się korzą, są zapatrywania, że o Bogu opowiadać można tylko w stylu biblji a historje biblijne tylko przy dosłownem zachowaniu tekstu biblji. Niejeden nie odważa się na użycie własnego słowa i nie pozwala też dziecku na powtórzenie historji słowami własnemi; musi się ono wszystkiego nauczyć na pamięć.

Stanowisko to, acz ze szlachetnych pochodzi pobudek, jest jednak mylne i dla sprawy wychowania religijnego oraz dla religji i religijnego życia dziecka wręcz szkodliwe. Przecież i my starsi nie czytamy Pi-

Działalność Związku polega głównie na pobudzeniu do większej intensywności pracy organizacyj narodowych i lokalnych. Udzielane są więc wskazówki pedagogiczne pracownikom, oraz pomoc pieniężna organizacjom, które znajdują się w trudnych warunkach materjalnych. Np. organizacje francuskie korzystały ze znacznej pomocy pieniężnej, która jednak z roku na rok maleje, dzięki wysiłkom komitetów francuskich, dążących stopniowo do stworzenia dla swych szkół niedzielnych materjalnej niezależności.

Na wzór wielu innych organizacyj międzynarodowych Światowy Związek Szkół Niedzielnych za punkt kulminacyjny swej pracy uważa kongresy międzynarodowe, których powodzenie stale wzrasta. I tak Kongres londyński (r. 1889) liczył 904 delegatów, reprezentujących 6 narodów; już na Kongresie Zuryskim (r. 1913) zebrało się 2,609 delegatów jako przedstawicieli 51 narodów; zaś w Los Angelos (r. 1928) zgromadziło się aż 7,631 uczestników.

W roku bieżącym Kongres zbierze się w Rio de Janeiro. Ewangelicy brazylijscy z wielkim zapałem przygotowują się do tej uroczystości, której hasło, zgodnie z ich życzeniem, brzmieć będzie „O Cristo vivo" czyli „Żywy Chrystus". Wydany już został specjalny biuletyn, który omawia zarówno sprawy organizacji technicznej kongresu, jak i jego oblicze duchowe. Celem pokrycia kosztów urządzenia kongresu (14.000 dolarów) została zainicjowana dobrowolna zbiórka, która w ciągu tygodnia przyniosła 4/5 niezbędnej sumy. Z okazji kongresu przewidywana jest uroczystość poświęcenia nowego olbrzymiego budynku szkolnego. Jednem słowem kongres lipcowy uważany jest za wielkie wydarzenie w życiu społeczeństwa ewangelickiego Brazylji.

Niemożliwem byłoby wyszczególnienie dokładne wszystkich punktów programu Kongresu, podczas którego odbywać się będą zarówno ogólne jak i specjalne zebrania poświęcone najrozmaitszym kwestjom z zakresu zagadnień religijnych i pedagogicznych.

W związku z kongresem odbędzie się również zjazd młodzieży z całego świata celem nawiązania bliższego kontaktu z ewangelicką młodzieżą brazylijską, oraz osobistem zaznajomieniem Kongresu ze swemi życzeniami w dziedzinie działalności Szkół Niedzielnych.

Z ogólnego punktu widzenia podobne kongresy międzynarodowe mogą wiele dobrego uczynić, łącząc we wspólnej pracy ludzi najrozmaitszych krajów, i pomagając im do wzajemnego poznania się i pielęgnowania miłości braterskiej.

Poniżej ostatnie dane liczbowe ogłoszone w Budapeszcie podczas zeszłorocznego zjazdu delegatów Szkół Niedzielnych z kontynentu europejskiego. Austrja liczy 265 szkół (w r. 1914 miała zaledwie 46); Bułgarja — 63 szkoły i 3373 uczniów; Danja — 1740 szkół, 112.000 uczniów; Finlandja — 2.578 szkół, 204.000 uczniów; Francja 1,500 szkół i 50.000 uczniów; Holandja — 1.500 szkół, 250.000 uczniów; Węgry — 700 szkół, Islandja — 1.850 uczniów; Włochy 7.000 uczniów; Łotwa — 12.827 uczniów; Norwegja — 2.241 szkół; Polska — 266 szkół, 22.349 uczniów; Rumunja — 1.556 szkół, 50.557 uczniów; Szwecja — 9.000 szkół, 400.000 uczniów; Jugosławja — 150 szkół i 9.000 uczniów. Niemcy nie podały dokładnych liczb, lecz od r. 1913 do r. 1930 ilość uczniów wzrosła o 31%. Ew.-Pol.

Nowe Książki

Karol Baszel. Jan Amos Komeński. Wielka Dydaktyka. (W skrócie). Skład Główny: Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Stanisław Kot. Ideologja Polityczna i społeczna Braci Polskich, zwanych Arjanami. — Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, Instytutu popierania Nauki. Warszawa, Pałac Staszica, 1932, str. 160.

sma św. w języku greckim i hebrajskim — czytamy je w tłumaczeniu. Powaga Biblji nic na tem nie straci, jeżeli ją przetłumaczymy na język dziecięcy, używając słów i obrazów, dostosowanych do wyobrażeniowego świata dziecka.

Całe Pismo św. jest jednem wielkiem świadectwem mocy, miłości i łaski Bożej. Temu świadectwu trzeba dać wymowny wyraz słowy zrozumiałemi i przystępnemi dla psychiki dziecięcej. Duch Biblji, duch Boży — jakeśmy to widzieli przy zmyśle metafizycznym — styka się z duchem dziecięcia. Chodzi więc o to, by ten związek utrwalić i zacieśnić zapomocą odpowiedniego środka, którym jest mowa dziecięca, bo jeśli się i pod tym względem nie staniemy dziećmi, dzieci żadną miarą nie będą mogły poznać świata wolności, świętości, twórczości prawdy i miłości. Opowiadać zatem należy dzieciom o wielkich sprawach Bożych stosując się do słownika dziecka; ale tak, by przewodnia myśl, duch Pisma św. na tem nie ucierpiał; przeciwnie, by historje biblijne pozostawiły, wzgl. wyrobiły u dzieci takie wrażenie i wytworzyły taki nastrój, jaki my starsi mamy n. p. po przeczytaniu wielce nas interesującej książki o autorze tej książki. Poniżej zamieszczone 3 historje biblijne zilustrują, o co nam chodzi.

Narodzenie Mojżesza.

W dalekiej krainie panował raz srogi król. Kraina ta nazywała się Egipt. W Egipcie króla nazywali Faraonem. Srogi ten Faraon wydał straszny rozkaz. Każdego nowonarodzonego chłopczyka izraelskiego kazał utopić w rzece.

Faraon ten jednak miał ładną i miłą córkę. Królewna ta ubolewała nad biednemi matkami, które z powodu okrutnego rozkazu ojca były bardzo zmartwione.

W tym właśnie czasie urodził się pewnej izraelskiej mamusi śliczny chłopczyk. Biedna matka nie miała sumienia wrzucić go do wody. Ukrywała go, jak długo mogła. Ukrywała go przez trzy miesiące. Ale gdy chłopiec coraz głośniej krzyczał, nie mogła go już dłużej w domu ukryć.

Razem ze swą najstarszą córką uplotła z sitowia zgrabny mały koszyk. Zewnątrz wylepiła go gliną i smołą, aby wody nie przepuszczał. Wewnątrz wysłała go miękkim mchem. Owinęła potem śpiące dziecię w pieluszki i włożyła do koszyka. Następnie zaniosła go nad przeg rzeki.

Siostra małego ukryła się niedaleko i czekała, co się z jej braciszkiem stanie. Biedne jej serduszko łopotało mocno a cała dygotała ze strachu, że lada chwila utopi się jej braciszek.

Dopóki malec spał, wszystko było dobrze. Koszyk z lekka się kołysał na spokojnych falach rzeki. Nie długo jednak chłopczyk przebudził się. A gdy nie ujrzał nad sobą uśmiechniętej twarzy kochającej matki, zaczął żałośnie płakać.

W tym czasie przyszła nad brzeg rzeki córka Faraona. Dzień był jasny i słoneczny. Chciała się wykąpać. Razem ze służącą lekkim krokiem stąpa nad brzegiem rzeki. Nagle usłyszała żałosny płacz dzieciny. Płacz staje się coraz to rzewniejszy. Rozgląda się — patrzy.... oto w pobliżu jej płynie koszyk z płaczącą dzieciną. Służąca pobiegła do rzeki, wzięła koszyk na ręce i przynosi go królewnie.

W koszyku leżał mały chłopczyk i płakał. Ale na widok miłej twarzy królewny uspokoił się zupełnie.

Konferencja Rozbrojeniowa i opinja publiczna

W Komunikacie Nr. 6 Ekumenicznej Rady Chrześcijaństwa Społecznego znajdujemy następujący artykuł w związku z pracami Konferencji Rozbrojeniowej.

„Swiat jest zmęczony wojną i cierpi od jej skutków, jest przytłoczony ciężarami przez nią spowodowanemi, a przytem zdaje sobie sprawę, że wojna jest bezmyślna i bezcelowa, jeśli chodzi o zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa dla narodu". Tak lub podobnie brzmiące uchwały organizacyj pokojowych, związków kobiecych, kościelnych, szkolnych, uniwersyteckich i robotniczych i t. d., zostały przez usta delegatów zakomunikowane w dniu 6 lutego r. b. członkom Konferencji Rozbrojeniowej. Prezes Henderson, w swej przemowie inauguracyjnej, zaznaczył, że delegaci Konferencji reprezentują całą ludzkość będąc wyrazicielami woli 1.700 miljonów ludzi. Za pośrednictwem zaś wydelegowanych mówców przeszło 200 miljonów ludzi zabrało głos i oznajmiło swe pragnienia. Głęboka powaga i nieugięte zdecydowanie tych miljonów znalazło odbicie w następujących słowach delegata organizacyj studenckich: „Opieramy się, jak ślepiec prowadzony przez ślepca, aby iść znów na spotkanie grożącego nam chaosu. Poza Konferencją kryje się i grozi nam upiór okropnego zniszczenia".

Już za czasów pierwszej Konferencji pokojowej w Hadze parę organizacyj pacyfistycznych przysłało swych przedstawicieli, lecz głos ich i wpływ były bez znaczenia. W roku bieżącym przed Konferencją Rozbrojeniową stanęło 150 delegatów organizacyj kobiecych z całego świata wraz z przedstawicielami innych reprezentacyj społecznych, skupiają ogółem miljony ludzi o określonych zadaniach. Organizacje kobiece wręczyły Konferencji swe rezolucje zredagowane w gorących a zarazem ostrych słowach, pod któremi znajdowało się przeszło osiem miljonów podpisów. Inni delegaci poza rezolucjami, przedstawili członkom Konferencji konkretne propozycje. I tak Lord Cecil, który wygłosił przemówienie w imieniu Tow. Przyjaciół Ligi Narodów, przedstawił szczegółowo opracowany plan, który, gdyby został wprowadzony w życie, niechybnie zaspokoiłby w dużym stopniu nadzieje i pragnienia opinji publicznej całego świata.

Kościoły oraz organizacje religijne całego świata były reprezentowane przez dwóch mówców: panią Sternberg — Engeringh, przewodniczącą Międzynarodowego Zjednoczenia Katolickich Związków Kobiet, oraz Dr. Joachima Millera, przedstawiciela Komitetu dla Prac w zwiazku z Konferencją Rozbrojeniową, a w którym są zgrupowane następujące organizacje: Rada Ekumeniczna Chrześcijaństwa Społecznego, Zw. Światowy Przyjaznej Współpracy Kościołów, Światowe Związki Młodzieży Chrześcijańskiej Żeńskiej i Męskiej, Chrześcijański Związek Studentów, Międzynarodowa Organizacja Kwakrów i inne.

„Zdajemy sobie sprawę, powiedział między innemi Dr. Müller, że poza grupami, które reprezentuję, również inne organizacje religijne są czynne, dlatego też nie rościmy sobie prawa przemawiania w imieniu wszystkich Kościołów, które do naszych międzynarodowych związków należą. Jednak ze spokojnem sumieniem mogę powiedzieć, że przemawiając w sprawie pokoju między narodami, jestem wyrazicielem przekonań prawie wszystkich Kościołów ewangelickich, znacznej większości wschodnich Kościołów prawosławnych, Kościoła starokatolickiego, oraz setek chrześcijańskich stowarzyszeń.

Do zajęcia się kwestją pokoju zmusiły nas straszne skutki wojny światowej i stale grożące nam niebezpieczeństwo powstania nowych zbrojnych konfliktów. Nasza akcja ma potrójny charakter. Przedewszystkiem, wierząc, że ponad wszelkiem działaniem ludzkiem stoi wola Boża, do niej w głębokich modłach zwróciły się związki chrześcijańskie. Po drugie we wszystkich krajach staramy się w naszej pracy wychowaczej wpływać na młodzież w sensie wpólnej zgodnej współpracy, która będzie wykluczała myśl o wszelkiej wojnie; zaś po trzecie staraliśmy się, aby zarówno rządy jak i opinja publiczna poszczególnych krajów poznały nasze zapatrywania i tem samem zajęły prawdziwie chrześcijańskie stanowisko w kwestjach, nad któremi toczą się obrady i prace Konferencji Rozbrojeniowej". Ew.-Pol.

Wyciąga do niej swe drobne rączyny, jakby prosił, aby z nim się pobawiła.

Królewna odrazu odgadła, że musi to być jedno z tych nieszczęśliwych dzieci izraelskich.

Dobre jej serce nie pozwoliło krzywdzić niewinnego dziecka.

Siostra małego widziała to wszystko. Nieśmiało zbliżyła się do królewny i rzekła: „Dobra Pani, ja znam pewną zacną kobietę, którąby się chętnie małym zajęła".

Królewna zgodziła się na to. Siostra pobiegła rączo po matkę. Matka przybiegła co tchu, ale nie zdradziła się, że to jej własny synek.

Królewna poleciła jej, aby dziecię przyjęła za swoje i wychowywała je tak długo, aż podrośnie. „Gdy podrośnie — mówiła dalej — przyprowadzisz mi go na dwór królewski".

Szczęśliwa matka nie posiadała się z radości. Z początku zdawało jej się, że śni. Nie mogła uwierzyć, że do piersi tuli swe drogie i kochane dziecię. Troskliwie zajęła się jego wychowaniem. Uczyła je modić się do Boga. Śpiewała mu tęskne israelskie pieśni. Opowiadała mu o ciężkiej niedoli Israela w Egipcie. Wszystko to głęboko wryło się w młode serce syna.

A gdy syn miał lat 14 zaprowadziła go na dwór królewski. Na jego widok królewna ucieszyła się. Przybrała go za własnego syna a na imię dała mu „Mojżesz".

(c. d. n.)

Wiadomości z Kościoła i ze świata

KOMUNIKAT EWANGELICKO-POLSKIEGO BIURA PRASOWEGO. (Ew.-Pol.)

W czerwcu r. b. złożyli ostateczny egzamin teologiczny i uzyskali stopien naukowy kandydata teologji na wydziale teologji ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego następujący studenci: Gustaw Benke, Ryszard Danielczy-, Adolf Gastpary, Adolf Hassenrick, Alfred Hauptman-, Józef Szeruda i Mikołaj Żurakowski.

SZWECJA. **(Instalacja arcybiskupa w Upsali).** Dnia 22 maja r. b. odbyło się w katedrze upsalskiej uroczysta instalacja nowego arcybiskupa, Prof. Erlinga Eidema. Aktu instalacji dokonał biskup Bergquist z Lulea w asyście biskupów szwedzkich i zagranicznych, 3 przdstawicieli kapituły i 3 proboszczów arcybiskupstwa. W uroczystości brali udział: król szwedzki Gustaw, następca tronu z małżonką, członkowie domu panującego, premjer, kilku ministrów, reprezentantów parlamentu i władz państwowych. Z pośród gości zagranicznych obecni byli: przedstawiciel „Związku kościołów ewan-

gelickich w Niemczech", arcybiskupa z Canterbury, Federacji ewangelików francuskich, kościoła ewang. na Węgrzech i kościoła prawosławnego, nadto biskupi Kopenhagi, Trontheim i Tammerforsu. W ten sposób uroczyste wprowadzenie w urząd następcy ś. p. arcyb. Soederbloma stało się wspólnem świętem przedstawicieli kościołów chrześcijańskich. Ew.-Pol.

WĘGRY. **(Niezwykły gest bratni).**

Zbór reformowany w Jaszberény. który zajmuje się także opieką duszpasterską nad ewangelikami-luterskimi i unitarjanami, z powodu ciężkich warunków materjalnych wydał odezwę o pomoc. Znamienne, że tę odezwę podpisał burmistrz — ewangelik, gwardjan zakonu Franciszkanów i prezes gminy żydowskiej. Ew.-Pol.

Kolegjum Kościelne zawiadam a posiadaczy 6% pożyczki Obligacyjnej Zboru Ewangalicko-Augsburskiego w Warszawie, że w szóstem po waloryzacji losowaniu tej pożyczki, które odbyło się w dn. 25 maja 1932 r. w lokalu kancelarji kościelnej tegoż Zboru wylosowane zostały następujące numery Obligacji:

Nr. 5, 82, 275, 276, 409, 419, 452, 457, 486, 507, 534, 562, 624, 657, 676, 752, 1161, 1245, 1260, 1264, 1371, 1380, 1416, 1496, 1631, 1741, 1772, 1773, 1863, 1911, 1928, 1943, 1969, 1994.

Posiadacze powyżej wymienionych numerów Obligacji zechcą, poczynając od 1 sierpnia r. b. w godzinach od 9 — 2 po południu zgłosić się do Kasy kościelnej (pl. Małachowskiego Nr. 1) w celu otrzymania wypłaty w gotówce za te Obligacje.

Sekretarz *R. Goller.* Prezes *J. Evert.*

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Na początku b. m. uniwersytet w Dorpacie (Tartu) obchodził 300-lecie swego naukowego żywota. Na uroczystość tę przybyli delegaci uniwersytetów z całego świata. Polski świat naukowy reprezentowali profesorowie: Sierpiński, Borowicz, Zdziechowski, Rydzewski i Mierzejewski. Delegacja polska wręczyła 6 dyplomów od Wyższych Uczelni.

— W Kurjerze Porannym w d. 2 b. m. ukazała się korespondencja własna p. t.: „Jak bolszewicy wychowują swoją młodzież". Autorka artykułu pesymistycznie zapatruje się na wychowanie sowieckie. Korespondencję kończy słowami:

„Jeżeli bolszewizm oparł swą przyszłość na młodem pokoleniu, to trzeba przyznać zmierza konsekwentnie ku celowi. Ale być może nawet najbardziej bolszewickie wychowanie nie wyda owoców — jeśli bolszewizm jest nieprawdą, pomyłką — jeśli jest błędem. Czyż można bowiem pozbawić człowieka odwiecznych pierwiastków — niematerjalnych duchowych?

— Na Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego — który się odbył w Warszawie — piękne, powitalne przemówienie wygłosił p. minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz. Przemówienie p. ministra zawierało wytyczne, po których kroczy nauczycielstwo polskie — zmierzając ku wielkiej reformie szkolnictwa państwowego.

— W d. 1 lipca polska drużyna udała się do Ameryki na Olimpjadę. Przed wyjazdem drużyna była przyjęta przez p. premjera Prystora.

— Do klasztoru Dominikanów w Krakowie dokonano włamania Nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą, zabierając z niej szereg bezcennych przyborów liturgicznych. Wartość skradzionych przedmiotow wynosi około 150 tysięcy złotych.

— Z Transjordanja donoszą, że szeik Rafada wypowiedział posłuszeństwo królowi Ibn Sandowi i na czele 25 tysięcy beduinów ruszył w głąb Nejdżu, zajmując kilkanaście oaz. Na pograniczu południowej Palestyny i Transjordanji władze miejscowe wzmocniły posterunki wojskowe.

— Z Nankinu donoszą, że w Kantonie w ciągu ostatniego tygodnia zmarło na cholerę przeszło 600 osób. Epidemja szerzy się z zastraszającą szybkością.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 29.VI do 5.VII r. b.

Zmarli: Aleksander Suda 1 rok, Karolina Ursenbach, nauczycielka, l. 83, Jan Karol Wiśniewski l. 63, Małgorzata Fröhlich z d. Daab, l. 82, Marjanna Reych lat 87, Wacław Szol, l. 44.

Ślub zawarli: Bertram Witt z Pauliną Gratia, Karol Gajda z Ludwiką Nowak, Fabjan Chwaszewski z Bertą Sabiną Lilienthal, Jakób Sattel z Marją Emilją Goler.

Porządek nabożeństw.

10 lipca, VII niedziela po Trójcy Św. (Tym. 6.6-12).
godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. wik. Arlt.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

„ 11.30 „ naboż. w języku polskim, *ks. wikary Arlt.*
„ 5 pp. naboż. wiecz. (sala konf.), *br. Burchardt.*
14 lipca, 8 wiecz.. naboż. bibl. (sala konf.), *br. Burchardt.*
15 lipca, 9 rano, nabożeństwo komunijne, *ks. wikary Arlt.*

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 10. VII o g. 10. rano nab. odprawi ks. senjor Gloeh.

CO CZYTAĆ?

Religje Indyj . . . . zł. 1.—
Suchoty są uleczalne . . . . „ 0.35
Chiromancja, nauka wróżenia z ręki, wykład teoretyczny . . . . „ 2.50
Co to jest Astrologja? rzut historyczny, budowa horoskopu, 11 klisz 1.10
Liczby prorockie czyli losy Europy do r. 1965 na podstawie Biblji . . . „ 2.50

Zamówienia skierować pod adresem: Karol Chobot, Warszawa, Nowogrodzka 11.

Należność można wpłacać znaczkami, przekazem lub przelewem na konto czekowe P. K. O. Nr. 40299. Zaliczenie kosztuje 1 zł. 20 gr. więcej.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 10 VII do 16 VII 32 r.

Niedziela 10 VII. 32 r. 12.15 Poranek muzyczny. 12.55 „Dlaczego utworzono sądy pracy“ 14.00 „Odczuwanie piękna w przyrodzie“ 14.14 Koncert. 14.30 „Woły czy pszczoły czy opłacalność pasieki“ 15.05 „Prace żniwne i pożniwne“ 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży. 15.55 Obrazek dla dzieci najmłodszych. 16.05 Płyty. 16.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 16.30 Transmisja z Tczewa. 17.30 „Casanowa“ 18.30 Muzyka. 18.55 Transmisja meczu Polska — Szwecja. 19.45 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00 Koncert. 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 D. ciąg koncertu. 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji. 22.00 Muzyka. 22.45 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Poniedziałek 11 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 15.40 Płyty. 16.35 Komun. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Pogadanka (L. Roquigny). 17.00 Koncert ork. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego. 18.00 „Geneza herbu państwa Polski“ 18.20 Muzyka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza 20.00 Opera z płyt gramofonowych „Aida“ Verdi'ego. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka.

Wtorek 12 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 15.35 Komunikat. 15.40 Płyty. 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Jedzmy warzywa“ 17.00 Koncert. 18.00 „O wielkiej i małej poezji“ 18.20 Muzyka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Bieżące wiadomości rolnicze. 20.00 Koncert. 20.50 Feljeton. 21.05 D. c. koncertu. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Środa 13 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 15.40 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.55 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 16.35 Komun. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Lipiec 1917 roku w Polsce“ 17.00 Koncert. 18.00 „Polowanie i połowy ryb w Japonji“ 18.20 Muzyka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka rolnicza. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Kwadrans literacki. 20.50 Recital skrzypcowy. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Czwartek 14 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komun. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Wśród książek“ 17.09 Koncert. 18.20 Muzyka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Komunikat. 20.00 Koncert. 21.20 Słuchowisko. 21.50 Dziennik radjowy. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Piątek 15 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komun. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Ważność i znaczenie jazdy konnej“ 17.00 Koncert. 18.00 „Lekarz chorego świata. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 20.00 Koncert. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Sobota 16 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 Transmisja dla dzieci młodszych. 16.35 Komun. dla żeglugi i rybaków. 17.00 Muzyka. 18.20 Muzyka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Wiadomości ogrodnicze. 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 Na widnokręgu. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.50 Muzyka.

Zawodowy nauczyciel—ewangelik przedmiotów przyrodniczo-matematycznych lat 40 reemigrant z Rosji, posiadający studja wyższe na uniwersytecie w Moskwie, **poszukuje lekcyj prywatnych lub gdziekolwiek w szkole.** Prócz swych fachów zna dobrze języki: łaciński i niemiecki. Ma prawo zastępować nauczyciela kwalifikowanego.

Kto mu da możność zarobkowania choćby najskromniejszego na kilka miesięcy, ten umożliwi mu zdanie egzaminów dyplomowych na uniwersytecie warszawskim, a przez to i otrzymanie stałej posady w szkole państwowej. Przyjmie każde inne zajęcie fizyczne, jak robotnika przy budowie lub w fabryce i t. p.

Redakcja Głosu Ewangelickiego zwraca się z gorącą prośbą do swych Czytelników o przyjście z pomocą swemu współwyznawcy.

Oferty, zgłoszenia i zapytania prosimy zwracać do Redakcji Głosu Ewangelickiego, względnie do ks. senjora Gloeha, lub bezpośrednio do zainteresowanego: Aleja 3 Maja 9 m. 51. Dalak.

Poszukuję 3 nauczycieli ewangelików

do szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym (nie z seminarjum łódzkiego).

Zgłoszenia skierować do ks. pastora Nahrganga w Wyszogrodzie, który udzieli bliższych informacyj.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa. Puławska 4, tel. 8. 90-15.